

„Smogiem najlepiej się zająć w środku lata – kiedy możemy na chłodno zastanowić się, co zrobić, żeby było lepiej – a nie dwa razy w roku bić na alarm i domagać się spektakularnych działań”, mówi wykładowca Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i ekspert ds. środowiska Instytutu Sobieskiego.

### **Łukasz Pawłowski: Co władze centralne mogą zrobić, żeby poprawić jakość powietrza w Polsce?**

**Piotr Tryjanowski:** Nie tędy droga. Większe zadania stoją przed władzami samorządowymi. Rozwiązanie problemu smogu w największym stopniu zależy nie od wielkich inwestycji – elektrociepłowni, hut czy kopalni – za które odpowiada państwo, a od tego, czym prywatne osoby opalają swoje domy.

### **Czy władze centralne nie powinny tej kwestii jakoś regulować?**

Czyli wprowadzić dodatkowe rozwiązania ustawowe? Przecież proekologiczne zapisy są nawet w konstytucji i nic z nich nie wynika. Osobiście jestem zdania, że im dalej od rządu, tym lepiej.

### **A jednak w innych państwach tego rodzaju regulacje są wprowadzane. Chodzi o przepisy dotyczące tego, jakie piece mogą być instalowane w domach i czym można w nich palić.**

Ustawowo znieśmy jeszcze ubóstwo i wszyscy będziemy szczęśliwi – to oczywiście żart, ale oddający meritum sprawy. W Polsce problem smogu bierze się przede wszystkim z biedy. Z jakiego innego powodu ludzie palą syfem?

Leave this field empty if you're human:

### **Powiedział pan jednak, że ważne zadanie do spełnienia mają władze samorządowe. Czego powinniśmy oczekiwać z ich strony?**

Przede wszystkim dobrego przykładu. Niech na początek wszystkie instytucje samorządowe – urzędy, komendy, szpitale, szkoły, przedszkola – będą ogrzewane w sposób przyjazny środowisku. Nie może być tak, że uczymy dzieci, jak chronić środowisko w domu, jak namawiać dziadków i rodziców do palenia gazem czy korzystania ze źródeł odnawialnych, a jednocześnie te same dzieci widzą przy swojej szkole kotłownię, z której leci czarny dym.

**Inne rozwiązanie, które bywa już stosowane, to dopłaty do wymiany pieców.**

Na mikroskalę było to kiedyś robione przy pomocy Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska. Ale te dopłaty w zasadzie nie obejmowały prywatnych osób.

**Dlaczego?**

Dlatego że na wymianę kotła trzeba mieć bardzo duży kapitał wyjściowy.

**To koszt mniej więcej 10 tys. zł.**

Niech pan to porówna z rentą czy emeryturą na poziomie 1,5 tys. zł. Wystarczy spojrzeć na budżety gospodarstw domowych, żeby zobaczyć, gdzie leży źródło problemu.

**Co w takim razie pan proponuje?**

Na początek obniżmy podatki i dajmy ludziom zarobić, a oni naprawdę będą chcieli żyć w zdrowym środowisku.

**To rozwiązanie długoterminowe, a problem trzeba rozwiązać już.**

Na krótką metę to możemy rozdawać ludziom maseczki, co protestujący fotogenicznie wykorzystują... A na poważnie, wróćmy do podstawowego pytania: dlaczego ludzie ogrzewają domy byle czym? Wynika to nie tylko ze względów finansowych, ale też w pewnym stopniu z braku edukacji – dym wylatuje z komina, nie truje bezpośrednio mnie, tylko moich bliższych lub dalszych sąsiadów. Wielu ludzi uważa więc, że to nie ich problem. Inni z kolei sądzą, że „jakoś to będzie” – bo zewsząd się nam mówi, że zimy są coraz cieplejsze – i nie kupują odpowiednich zapasów węgla. Kiedy przychodzi mróz, przynajmniej początkowo palą, czym popadnie – deskami, plastikowymi butelkami, resztkami materiałów budowlanych.

**Sam pan przyznaje, że problem nie wynika tylko z biedy.**

Nie mówiłem „tylko”, ale że bieda to ważny „komponent” problemu. Jak pan chce go rozwiązać przy pomocy władz centralnych?

**Choćby przepisami zakazującymi palenia śmieciami czy najgorszej jakości miałem węglowym.**

Mamy też ustawodawstwo zakazujące jeździć szybciej niż 50 km na godzinę w terenie

zabudowanym. Czy większość z nas się do niego stosuje?

Źródło: Kultura Liberalna. [Czytaj dalej...](#)